



Tworogowsko Dycha Po Trowie strona 8



Historia z pasją strona 6



Piknik Country na Dzień Dziecka strona 8



REDAKCJA

www.twg-kurier.pl
twgkurier@poczta.fm
tel. 786 22 12 65

REDAKTOR NACZELNY

p.o. Piotr Gansiniec

MECENAT

Grażyna Chmiel
dyrektor Gminnego Ośrodka
Kultury

WYDAWCA



GMINNY
OŚRODEK
KULTURY
W TWOROGU

DRUK

fotoidruk.pl



*Dzień Dziecka
strona 8*

TUTAJ NAS ZNAJDZIESZ:

TWORÓG

G.S.Tworóg
ul. Zamkowa 45
Piekarnia Łubowski
ul. Zamkowa 37
Gminny Ośrodek Kultury
ul. Zamkowa 1

HANUSEK

„Dzelfa” s.c.
ul. B. Chrobrego 16

BRYNEK

Husqvarna
ul. Tarnogórska 7A

POŁOMIA

Sklep Spożywczy „Mart”
ul. Bytomska 64

WOJSKA

sklep „Groszek”
ul. Powstańców Śląskich 66

BORUSZOWICE

ODiDO
ul. Nowy Świat 2

NOWA WIEŚ TW.

Sklep Spożywczy
ul. Wiejska 61

KOTY

Mini Market „MIX”
ul. Potępska 2

W ramach innowacji pedagogicznej, „Bezpieczeństwo i pomoc to ważna sprawa” w dniu 5.05.2025 przedszkole w Boruszowicach odwiedzili Policjanci Ruchu Drogowego z Komendy Powiatowej Policji w Tarnowskich Górach.

W trakcie spotkania przedszkolaki pogłębiły swoje wiadomości na temat konieczności przestrzegania przepisów ruchu drogowego, przechodzenia przez jezdnię, bezpiecznego podróżowania samochodem oraz bezpiecznej jazdy rowerkiem czy hulajnogą. Utrwaliły również numery alarmowe przedstawiając sytuacje zagrażające zdrowiu i życiu. Funkcjonariusze pokazali dzieciom swoje wyposażenie i umundurowanie, które jest niezbędne podczas wykonywania trudnej i odpowiedzialnej służby. Dzieci mogły przymierzyć kamizelkę, czapkę, zobaczyć lizak, kajdanki co wzbudziło wielkie zainteresowanie ze strony dzieci. Najwięcej radości wzbudziło włączenie sygnałów alarmowych w aucie policyjnym. Na zakończenie spotkania przedszkolaki podziękowały Policjantom śpiewając piosenkę oraz wręczając drobny upominek. To był dzień, który na zawsze pozostanie w pamięci naszych przedszkolaków.



opracowała: Dorota Stokłosa

12 maja w szkole podstawowej w Wojsce odbył się Dzień Nauk Ścisłych, zorganizowany w ramach realizacji Wewnątrzszkolnego Programu Doradztwa Zawodowego.

Była to doskonała okazja, by pokazać uczniom, jak ważne i przydatne są nauki takie jak chemia, fizyka i matematyka – nie tylko w szkole, ale przede wszystkim w codziennym życiu. Poprzez ciekawe doświadczenia, pokazy i zadania praktyczne

uczniowie mogli przekonać się, że nauki ścisłe nie muszą być trudne – wręcz przeciwnie – potrafią fascynować i inspirować. Dzień ten stał się również impulsem do odkrywania nowych pasji i rozważań nad przyszłą ścieżką edukacyjną i zawodową.



Serdecznie dziękuję Radzie Rodziców naszej szkoły za zakupienie pomocy do doświadczeń (magnesów neodymowych, cieczy ferromagnetycznej) oraz bardzo przydatnego pilota umożliwiającego wyświetlanie prezentacji multimedialnych. Dziękuję również wszystkim za zaangażowanie i wspólną naukę przygodę!

autor: Róża Neumann

Niedawno mieliśmy okazję podziwiać występy piosenkarzy w ramach kolejnego Konkursu Piosenki Eurowizji. No cóż, występ naszej reprezentantki został oceniony dość nisko...

Za to kilka dni później, 22 maja w Szkole Podstawowej w Boruszowicach odbył się podwójny konkurs piosenki.



To XII-ty już Konkurs Piosenki Niemieckojęzycznej i II-gi Konkurs Piosenki Anglojęzycznej. Uczestniczyli w nich uczniowie szkół podstawowych z naszej gminy a także z całego powiatu tarnogórskiego. Spore grono uczestników (ponad 30 osób)

oraz liczną publiczność powitała dyrektor szkoły, Pani Anna Rogala-Goj. Występy były oceniane pod względem językowym, artystycznym, a także w kategorii interpretacja utworu.

Widzowie, w większości uczniowie z Boruszowic, mieli sporą frajdę, oglądając i słuchając wykonania swoich szkolnych koleżanek i kolegów. Emocje były nie mniejsze niż na Eurowizji, jedynie nie było głosowania publiczności...

W sobotę, 24-go maja odbył się Dzień Otwarty Ochotniczej Straży Pożarnej w Połomii. Niezwykle sympatyczne spotkanie, pełne atrakcji, przeznaczone dla całych rodzin.

Czego tam nie było... Rzecz jasna - obowiązkowo pokazy sprzętu strażackiego. Specjalnie w tym celu przyjechał zastęp płetwonurków z Bytomia w pełnym rynsztunku, oczywiście wszystkiego można było dotknąć i obejrzeć z bliska. Był pokaz



udzielania pierwszej pomocy i szybkie lekcje praktyczne dla chętnych. Mnóstwo zabaw sprawnościowych, w tym specjalny tor przeszkód w postaci dmuchańca o długości aż 30 metrów!

Dla dzieci zmęczonych zabawą były darmowe kiełbaski i napoje. Jedynie dorośli musieli sięgnąć do kieszeni, ale wszystkie środki uzyskane w ten sposób zostaną przeznaczone na Młodzieżową Drużynę Pożarniczą, na wyposażenie, ubiory, szkolenia, wycieczki.

Kolejny raz strażacy stanęli na wysokości zadania. Było zabawnie, smacznie i ciekawie a cel - edukacja młodych strażaków - jak najbardziej godny uznania. Organizatorami całości byli wyłącznie członkowie OSP Połomia, przy finansowym wsparciu sponsorów.

foto: Krzysztof Hajn i strona FB OSP Połomia.

STACJA RATOWNICTWA GÓRNICZEGO W BORUSZOWCU

Ogólnie mało znanym epizodem w dziejach Pniowitserpulverfabrik GmbH w Pniowcu - Boruszowcu, było powstanie w czerwcu 1925 roku, tj. 100 lat temu, Stacji Ratownictwa Górniczego w poprodukcyjnych obiektach fabryki prochu, o czym można dowiedzieć się między innymi z historii kopalni doświadczalnej „Barbara” w Mikołowie.

Powstanie II Rzeczypospolitej po I wojnie światowej stało się poważnym wyzwaniem w budowie nowej rzeczywistości przemysłowej, szczególnie na Górnym Śląsku. Przemysł górniczy i hutniczy w większości znalazł się polskich rękach. Koniecznością stało się budowanie nowych struktur w przemyśle, należącym wcześniej do niemieckich właścicieli. Do tej pory Stacja Ratownictwa Górniczego znajdowała się w Bytomiu, po niemieckiej stronie. Funkcjonowanie tego typu placówki naukowo-badawczej po polskiej stronie, stało się więc koniecznością.

Staraniem inż. Stanisława Majewskiego, wicedyrektora Wyższego Urzędu Górniczego, powstała Stacja Ratownictwa Górniczego na terenach fabryki materiałów wybuchowych Aktiengesellschaft Lignose, mieszczącej się na terenach Pniowieckich Lasów w Boruszowcu (Boruszowicach), koło Tarnowskich Gór. Miasto górników i gwarłów posiadały górnicze tradycje już w XVI wieku. Powstał wówczas pierwszy Urząd Górniczy z pieczęcią i herbem miasta, za czasów śląskiego księcia Jana II Opolskiego (1460-1532), zwanego „Dobrym”.

Wybór miejsca, znacznie oddalonego od górniczego centrum węglowego, podyktowany był zapewne tym, że w fabryce prochu istniała już dwudziestometrowa sztolnia, która mogła służyć do badań nad wybuchowością pyłu węglowego i gazów kopalnianych. Na miejscu istniało profesjonalne laboratorium do badań składu chemicznego, służące wcześniej do badań prochu, a później papieru. Budynek laboratorium i pomieszczenia administracyjno-biurowe stoją na swoim miejscu do dnia dzisiejszego w Boruszowicach, na terenie nieistniejącej już fabryki papieru.

Starania władz Autonomii Śląskiej i Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, doceniających znaczenie nauki w rozwoju górnictwa, zmierzały do zapewnienia bezpiecznych warunków pracy w kopalniach, w których dochodziło często do tragicznych katastrof, jak tąpnięcia, zawały i błyskawicznie rozprzestrzeniające się pożary metanu i pyłów węglowych.

Pierwszymi osobami, które kierowały pracami w nowym ośrodku badawczo-naukowym w Boruszowcu, byli inżynierowie Józef Juroff i Waław Cybulski.

Inż. Józef Juroff, wcześniej jako pracownik stacji ratownictwa górniczego w Bytomiu, służył doświadczeniem i wiedzą naukową z zakresu ratownictwa górniczego. Badania nad bezpieczeństwem w górnictwie węglowym, zawarto w monografii inż. Juroffa, zatytułowanej „Ratownictwo górnicze”, wydanej w 1931 roku w Katowicach wspólnie z dr Karolem Sączkiem. W latach 1925-1930, Józef Juroff był dyrektorem Stacji Ratownictwa Górniczego w Boruszowcu i w Mikołowie.

Inżynier Waław Cybulski (1901-1973), absolwent

Politechniki Warszawskiej na wydziale chemii fizycznej w czasie, gdy zatrudnił się w Stacji Ratownictwa Górniczego, był młodym naukowcem zaangażowanym w umacnianiu polskiej państwowości.

Najpierw jako szwoleżer bierze czynny udział w bitwie warszawskiej z sowieckim najeźdźcą w 1920 roku. Bezpośrednio po zwycięskiej bitwie warszawskiej, Waław Cybulski jeszcze jako student, razem z bratem Władysławem, zgłaszają się na ochotnika do III powstania śląskiego. Waław Cybulski w powstaniu walczy od połowy czerwca 1921 roku pod pseudonimem Henryk Szramek, między innymi pod górą św. Anny i na tzw. linii Korfantego.

I tak młody, obiecujący inżynier Waław Cybulski, pozostał na Górnym Śląsku, z którym związał się zawodowo i uczuciowo na całe życie zaś początki jego kariery naukowej i zawodowej, rozpoczęły się w małej wsi Boruszowiec, na krańcach Pniowieckich Lasów.



inż. Waław Cybulski

Stacja Ratownictwa Górniczego w Boruszowcu, pod zarządem inż. Józefa Juroffa, rozpoczyna swoją działalność w czerwcu 1925 roku. Na początku zatrudniono w stacji tylko siedem osób, w tym pięciu pracowników fizycznych. Byli to laboranci, ślusarze, hydraulicy i jedna osoba zajmująca się mieleniem węgla kamiennego na pył, który następnie poddawany był próbie wybuchowości w specjalistycznej sztolni, w warunkach zbliżonych do tych, jakie panowały w kopalni.

Mielarzem węgla kamiennego w stacji ratownictwa, został Leon Opara (1886 – 1967?), mieszkaniec sąsiedniej Solarni, przysiółka Boruszowca. Leon Opara doświadczenia w pracy mielarza nabrał w latach 1914-1924, gdy był zatrudniony w prochni jako operator gniotownika, zwanego biegaczem. Gniotownik służył do rozdrabniania i mieszania składników materiałów wybuchowych, w tym saletry, węgla drzewnego i innych składników, objętych zwykle tajemnicą zawodową.

Pierwsze lata w stacji ratownictwa, jak wynika z relacji Leona Opary, były bardzo trudne. Brakowało podstawowego sprzętu, jak tzw. tragace (taczki), hercówy (łopaty), pyrliki i widły niezbędne do załadunku węgla. W ten podstawowy sprzęt zaopatrywano się z prywatnych zasobów gospodarza Piotra Opary, brata Leona i dziadka autora niniejszego artykułu.

Sztolnia i bogate wyposażenie w sprzęt laboratoryjny,

który pozostał po poprzednikach, były zapewne jednym z powodów wyboru nowego miejsca stacji badawczej. W pobliżu sztolni, gdzie testowano wyprodukowane materiały wybuchowe stoi do dzisiaj pierwszy budynek biurowy z portiernią.

Leon Opara, po zwolnieniu z prochowni, znalazł się w sytuacji bezrobotnego, a pracę w rodzinnym gospodarstwie wykonywał z konieczności. Drugiego maja 1922 roku, Leon ożenił się z Łucją Kurek, mieszkającą po sąsiedzku na Solarni. W kolejnych latach urodziły się im trzy córki, więc stała praca i dochód były niezbędne do utrzymania rodziny.

Po zamknięciu prochowni w 1924 roku, Leon Opara dorywczo zajmował się likwidacją parku maszynowego, który wywożono na niemiecką stronę, zapewne do Młyna Krupy, gdzie uruchomiono produkcję materiałów amonowo-saetryzanych.

W tym też czasie, od podstaw organizowała się pierwsza w II Rzeczpospolitej, Stacja Ratownictwa Górniczego. Wybór miejsca nowej placówki naukowo-badawczej, jak już wspomniano, przypadł na Boruszowiec, gdzie istniała sztolnia przeznaczona do badań nad eksplozją materiałów wybuchowych.

Do kompletu pierwotnej załogi stacji ratownictwa brakowało fachowca do obsługi gniotownika po prochowni, spełniającego rolę młyna węgla kamiennego. Odpowiednim kandydatem na to stanowisko okazał się Leon Opara z Solarni, zatrudniony w stacji badawczej w 1925 roku po oficjalnym otwarciu placówki naukowo-badawczej w dawnej prochowni.

Stacja Ratownictwa Górniczego w Boruszowcu istniała krótko, to jest do sierpnia 1926 roku. Skargi okolicznych mieszkańców, związane z głośnymi, nocnymi wybuchami oraz znaczna odległość od Górnośląskiego Zagłębia Węglowego spowodowały, że placówkę przeniesiono do kopalni „Barbara” w Mikołowie, w której realizowano prace badawcze dopuszczające materiały wybuchowe stosowane w górnictwie.



Leon Opara w stroju górniczym i w sanatorium Polanica

Do Mikołowa przeprowadził się również Leon Opara z rodziną. Oprócz zawodowej pracy mielarza, na kopalni pełnił funkcję gospodarza kopalnianych obiektów. Zamieszkał z żoną i córkami w małym domku Wojtynka, na

terenie kopalni. Natomiast żona Łucja została kierowniczką kopalnianej stołówki oraz prowadziła hotel robotniczy dla napływowych górników.

O Leonie Opara pamiętali koledzy i przełożeni z kopalni. Jego sylwetka i zasługi, ujęte zostały na stałe w historii Stacji Ratownictwa Górniczego i kopalni „Barbara” w Mikołowie, gdzie żył, pracował i działał do końca życia.

Ogromne zasługi w pracy badawczej i naukowej o bezpieczeństwie w górnictwie wiążą się z Wacławem Cybulskim. Jako młody inżynier, publikuje w 1930 roku pierwsze opracowania naukowe z zakresu wybuchu pyłów węglowych. Równolegle awansuje na stanowisko wicedyrektora kopalni, prowadząc w tym czasie wykłady na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechnice Śląskiej.

Trudno byłoby w tym miejscu zawrzeć ogrom dorobku naukowo-badawczego profesora Wacława Cybulskiego. O jego pracy zawodowej i osobistych doświadczeniach traktuje książka z 2003 roku, zatytułowana „Wacław Cybulski 1901-1973”.

Książka opracowana przez prof. Krzysztofa Cybulskiego (syna), dyrektora kop. Barbara i jego żonę Bronisławę, w pełni oddaje sylwetkę światłego naukowca, który swoje miejsce znajduje pośród sław górnictwa. A do niekwestionowanych autorytetów w tej dziedzinie należeli naukowcy tworzący podwaliny współczesnego przemysłu górniczego, mianowicie profesorowie: Walery Goethel, Witold Budryk, Bolesław Krupiński oraz Wacław Cybulski.



Profesor Wacław Cybulski - w kopalni

Opracował: Bernard Opara vel Kuźnik z Klepki & Syn w lipcu 2024 roku

Rozmawiamy dzisiaj z Panem Michałem Dramskim, autorem artykułów historycznych na temat dziejów Tworoga i okolic, które regularnie publikujemy w naszej gazecie.



Piotr Gansiniec TWG Kurier: Panie Michale, jest takie powiedzenie, że historię należy znać, aby nie trzeba jej powtarzać. Skąd wzięło się Pana zamiłowanie do historii? Z obowiązku albo coś Pana wciągnęło?

Michał Dramski: Nie było to jakieś jednorazowe wydarzenie, raczej splot wielu zdarzeń. W czwartej klasie szkoły podstawowej nauczycielka historii zaproponowała nam, że kto chciałby dostać jakąś wyższą ocenę, niech przygotuje materiał o lokalnej historii. Moja matka poszła do kościoła w Kotach, tam jest opisana historia tego kościoła, spisała to, ja się tego nauczyłem i zdobyłem w ten sposób ocenę celującą. Była to jedna z pierwszych takich ocen w naszej szkole. Miałem potem wiele innych zainteresowań, jak chociażby piłka nożna. Ale ciągnęło mnie do historii. Często słuchałem opowiadań mojej babci, szczególnie o czasach, które ona pamiętała, czyli okres przed i po drugiej wojnie światowej. O wejściu wojsk rosyjskich na Śląsk, jak wojska niemieckie uciekały stąd. Wyobrażałem sobie to wszystko i coraz bardziej mnie to wciągało. Były to już czasy ósmej klasy szkoły podstawowej. Kiedy pytano mnie wtedy co mnie interesuje, mówiłem, że historia.

PG: Jaką szkołę średnią Pan wybrał?

MD: Jednak zawodową, Technikum Mechaniczne - Elektryczne w Tarnowskich Górach. Moje zainteresowania nie były wtedy jeszcze wystarczająco skryształizowane, świadomie wybrałem szkołę, która dałaby mi konkretny zawód. Później ukończyłem studia na Politechnice Opolskiej na kierunku elektrotechnika. Pracuję w zawodzie, którego się wyuczyłem.

PG: Czyli zaczęło się od tych rodzinnych opowieści?

MD: Tak, najpierw od tego, co dotyczyło historii Kotów. Duży wpływ miał też zmarły w 1999 roku ksiądz Henryk Gawełczyk. W wieku 12-13 lat chodziłem do niego na kurs języka niemieckiego. W tym czasie ksiądz zaczął publikować w kościelnej gazetce serię artykułów „Ze Wspólnego Sztambucha”. Nasz ksiądz właśnie dużo nad historią pracował. On też siedział nad księgami parafialnymi i je studiował. Bardzo dużo opowiadał.

PG: Przy okazji był też język niemiecki?

MD: Tak, były lekcje w salce katechetycznej. Nastąpiły też czasy anten satelitarnych, były programy w języku niemieckim. A od 1987 roku co roku wyjeżdżałem z rodziną do Szwarcwaldy. Więc miałem stały kontakt z tym językiem.

PG: Pana artykuły to historia naszych okolic. Czy to jest ten najbardziej interesujący Pana okres historii?

MD: Mój konik to raczej historia lokalna, ale oczywiście chętnie oglądam programy, czytam książki dotyczące historii powszechnej dotyczącej różnych okresów dziejowych.

PG: Bardzo ciekawie opisuje Pan postacie. To zupełnie coś innego niż lekcje historii, które pamiętamy ze szkoły. Która z postaci jest, Pana zdaniem, najbarwniejsza?

MD: Może jeszcze wróćę, bo nie wymieniłem, do mojego dziadka, świętej pamięci Jana Dramskiego, długoletniego Komendanta Gminnego a później Prezesa Gminnego Związku OSP w Tworogu. On też widział, że mnie interesuje historia. Pan Zgodzaj zaczął pisać artykuły w gazetach a mój dziadek mu dużo opowiadał. Pan Zgodzaj miał zwyczaj spisywania takich ustnych historii. Wszystkie artykuły, które się potem ukazywały mój dziadek wycinał, zbierał dla mnie i mam je do dzisiaj, poukładane w segregatorach, w teczkach.

PG: Pan znał Pana Zgodzaję?

MD: Oczywiście że znałem, był moim bardzo dobrym znajomym. Oprócz niego był i Pan Szeffler, i ksiądz Gawełczyk. Oni przetarli mi szlaki, na ich opracowaniach się opierałem. A wracając do Pana pytania, do tych postaci. Jest ich dużo, ale sądzę, że postać, o której właśnie piszę, czyli księżę Adolf z Hohenlohe-Ingelfingen. To zresztą dłuższa historia, podzieliłem ją na wiele części. Mam już gotowe trzy pierwsze części. Nad czwartą będę pracować. W trakcie pracy nad opracowywaniem różnych tematów historycznych, często napotykałem na sprzeczne informacje w materiałach źródłowych. Tak było i tym razem przy pracy nad życiorysem księcia Hohenlohe. Liczne źródła podają, że jego syn Carl zmarł w Klein Droniowitz (Droniowiczkach w Lublińcu), a dokładniej rzecz biorąc, w jego pałacyku w Szwarcwaldzie. Tymczasem w aktach z Urzędu Stanu Cywilnego w Lublińcu brakuje jego aktu zgonu. Dopiero Pani Mańko, z którą współpracuję, a która dokonuje korekt moich tekstów zwróciła mi uwagę na to, że Carl mógł umrzeć w Berlinie, przynajmniej tak podał Pan Zbączyński na stronie internetowej grupy miłośników historii „Ocalić od Zapomnienia – Ziemia Lubliniecka”

PG: To jest coś, o co chciałem też Pana zapytać. O źródła historyczne z których Pan korzysta.

MD: Jak wspominałem początkowo były to przekazy ustne. Później opracowania księdza Gawełczyka, Pana Fryderyka Zgodzaję, Pana Szefflera. Tak właściwie dopiero od 2016 roku zacząłem więcej czasu poświęcać tej mojej pasji.

Obecnie mamy zupełnie inne możliwości. Księgi metrykalne, prawie wszystkie gazety z XIX wieku są w bibliotekach cyfrowych. Czyli są zdigitalizowane i to nie tylko na zasadzie fotografii, ale translacji na tekst. Wpisuje się w wyszukiwarce frazę „Tworóg” i „wyskakuje” kilkaset stron różnych gazet bądź książek zawierającą taką frazę.

PG: Fascynuje mnie dochodzenie do pewnych faktów, tak ja Pan to robi. Digitalizacja materiałów na pewno w tym pomaga, pozwala skonfrontować pewne informacje, ale to i tak chyba mrówcza robota?

MD: Odkrywanie historii jest jak łączenie kropek, jak składowanie puzzli. Czasami przypadkowo trafi się na informacje. Kiedy wyjaśniałem historię nadleśniczego Waiblingera z XIX wieku, korespondowałem z jego potomkiem Jochemem Waiblinger z Niemiec. Przesłał mi nie tylko zdjęcia jego przodków, ale i historię życia spisana przez innego tworoskiego nadleśniczego – Carla Wilhelma Prioura. Z pomocą mojego kolegi z Koszęcina dotarłem do zdjęcia tego leśnika umieszczonego na portalu MyHeritage. Udało mi się skontaktować z posiadaczką zamieszczonego zdjęcia. Okazało się, że mieszka w Chorzowie i jest potomkinią Carla Wilhelma. Pani Magdalena Priour – Muc, bo to o niej rozmawiamy, ma sporo zdjęć, które przetrwały w jej rodzinie w spadku po jej przodku. Udostępniła mi te fotografie, za co jestem Jej bardzo wdzięczny.

(P. Michał opowiedział tu bardzo obszerną historię na temat tych poszukiwań, zasługującą w zasadzie na odrębny artykuł. Łącznie z historią unikatowego zdjęcia ostatniego Pana na Tworogu i Koszęcinie, Karla Gottrieda oraz opowieścią o uratowaniu życia podczas Wiosny Ludów późniejszemu królowi Prus cesarzowi Wilhelmowi I-mu.)

PG: Wiem, że współpracuje Pan z grupą miłośników historii z Lublińca. W Boruszowicach mamy Stowarzyszenie Miłośników Boruszowic i Hanuska. A co z Tworogiem?

MD: Mam taką myśl, aby zrobić w GOK-u kółko historyczne. Mógłbym to poprowadzić. Jest też pomysł zorganizowania w Tworogu spotkania miłośników historii lokalnej z grupą z Lublińca, które miałbym poprowadzić. Czy do niego dojdzie, tego jeszcze nie wiem.

PG: A kolejne pomysły?

MD: Pomiędzy dzisiejszym biegiem rzeki Stoły a Aptką Mariańską istniała kiedyś najpierw dymarska kuźnica żelaza do 1799 roku, później, w latach 1801-1819 młyn konsumpcyjny, huta fryszerka w latach 1821 – 1868 i w końcu tartak od 1869 do około 1924. Miałem pomysł, aby zbudować w tym miejscu imitację dymarki. Co prawda teren nie jest własnością gminy, ale można by znaleźć inne miejsce. Za dzisiejszym ośrodkiem zdrowia stała w latach 1840 – 1872 huta wielkopieczowa. W Tworogu, Kotach, ale i innych miejscowościach naszej gminy jest mnóstwo miejsc o bogatej historii. Można by zrobić chociażby tablice informacyjne o tych miejscach.

PG: No i chyba najważniejsze zamierzenie, czyli książka?

MD: Tak, planuję wydać książkę „Dzieje Tworoga” w kilku częściach. Materiałów mam sporo, obecnie ponad 600 stron. Przy tej okazji bardzo chciałbym podziękować całej redakcji TWG Kuriera z Panią Martą Kobędza Krain na czele, pracownikom Archiwum Państwowego w Katowicach i Muzeum Willa Caro w Gliwicach, Pani Katarzynie Mańko z Koszęcina, ks. Marcinie Kwoczała, Panu Jochemowi Waiblinger (Niemcy), Pani Renacie Priour (Niemcy), Pani Magdalenie Priour - Muc, Pani Angelice Obst (Niemcy), Pani Katharinie Bode z d. Weigang (Niemcy), Panu Hansowi – Jürgenowi von Osterhausen (Niemcy), Panu Alfredowi Gawlik, Panu Lukasowi Lenz (Niemcy), Pani Karinie Liszka - Frak (Niemcy), Państwu Glowania, Pani Urszuli Kowol, Panu Joachimowi Nowak, Pani Irenie Jonecko, Panu Ginterowi Lendel, Pani Piestrak, Henrykowi, Teodorowi i Marianowi Dramski, OSP w Tworogu oraz Śp. Fryderykowi

Zgodzaj i Śp. księdzu Góralowi na ręce ich najbliższych, a także wszystkim, którzy udzielili mi jakiegokolwiek pomocy w badaniu naszej wspólnej przeszłości.

PG: Będziemy nadal z przyjemnością zamieszczać Pana teksty w naszej gazecie i już teraz czekamy na wydanie pierwszej części Pana książki. Zamawiamy jeden egzemplarz z dedykacją!

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Powiatowy Konkurs Literacki

W środę 7 maja w Gminnym Ośrodku Kultury w Tworogu odbyła się XVII edycja Powiatowego Konkursu Literackiego: „Czytanie to najlepszy sposób uczenia się”. Udział wzięła liczna grupa uczniów z 19 szkół z powiatu tarnogórskiego i lublinieckiego.

Uczestnicy tym razem musieli się wykazać znajomością biografii i twórczości J.R.R. Tolkiena. Były testy ze znajomości „Władcy Pierścieni” w tym np. pytania: „Co Bilbo podarował Frodowi w Rivendall?”, „Jak nazywa się srebro z Morii?”. Trzeba się więc było wykazać nie byle jaką znajomością powieści.

Jury w składzie: Renata Kościelny, Karina Jaks, Hanna Pawełczyk, Agata Stabla Kolenda, wyłoniło następujących laureatów:

I miejsce – Joanna Skrzydło – SP nr 1 w Miasteczku Śląskim
I miejsce – Nadia Chudzik -SP nr. 5 w Tarnowskich Górach
II miejsce – Sylwia Łuczyńska – SP nr 8 w Tarnowskich Górach

II miejsce – Szymon Krawczyk – SP nr 3 w Lublińcu

III miejsce – Hanna Lis – SP w Zbrostawicach

III miejsce – Urszula Stawska – SP nr 11 w Tarnowskich Górach

Wyróżnienia: Karolina Lorenc Szkoła Podstawowa im. Powstańców Śląskich w Tworogu oraz Maja Burdzik Szkoła Podstawowa nr 2 w Miasteczku Śląskim.

Nagrody zwycięzcom konkursu wręczyła Dyrektor



Szkoły Podstawowej w Tworogu – Pani Katarzyna Mika. Konkurs, organizowany był przez Szkołę Podstawową im. Powstańców Śląskich w Tworogu pod przewodnictwem nauczycielek, Hanny Pawełczyk i Kariny Jaks oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Tworogu.

Tekst na podstawie FB GOK Tworóg, fotografie – TWG Kurier

Tworogowsko Dycha Po Trowie

W sobotę, 10-go maja odbył się jubileuszowy, bo 10-ty już maraton w cyklu Tworogowsko Dycha Po Trowie. Przed startem, o godzinie 11.00 odbyło się oficjalne otwarcie nowego skateparku, boiska do siatkówki i bieżni na boisku przy Szkole Podstawowej w Tworogu. Wójt Gminy Tworóg P. Eugeniusz Gwóźdź, w towarzystwie tworogowskich radnych, przedstawicieli Lasów Państwowych oraz dyrektorki Szkoły, P. Katarzyny Mika dokonał uroczystego przecięcia wstęgi.



Były oczywiście wywiady, nieformalne rozmowy zebranych no i najważniejsze – Biuro Zawodów miało pełne ręce roboty, rejestrując kolejnych zawodników – zgłosiło się bowiem ponad dwustu uczestników(!). Na miejscu był punkt gastronomiczny z pysznymi kiełbaskami z grilla, młodzież zorganizowała przy tej okazji zbiórkę pieniędzy na pomoc dla Majki, oferując do sprzedaży słodkości własnego wyrobu. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwały zastępy strażaków z OSP Tworóg i Koty.

Maraton odbył się w dwóch zasadniczych konkurencjach: bieg na 10 kilometrów i nordic walking na dystansie 5 km.

Punktualnie o 12.00 wystartowali biegacze, a minutę później zwolennicy marszu z kij-



kami. Trasa biegu została wyznaczona leśnymi drogami i fragmentem ulicy Tylnej w Nowej Wsi.

Na metę zawodnicy zaczęli docierać nieco ponad 30 minut później. Zwycięzca biegu uzyskał czas równe 33 minuty, podobny czas miał zdobywca pierwszego miejsca w nordic walkingu. Obydwaj panowie praktycznie równocześnie przybyli na metę.

Wszyscy, którzy kończyli swój bieg, byli dekorowani pamiątkowymi medalami i obowiązkowo częstowani wodą. Zmęczenie i ogromna radość malowała się na twarzy wpadających na metę. Wkrótce potem, na



plącie boiska odbyła się oficjalna dekoracja zwycięzców i wręczenie nagród. Nagrody były wręczane w kilku kategoriach wiekowych, w kategorii Open oraz w kategorii Biegacze z terenu Gminy Tworóg.

Przy tej okazji Wójt Gminy Tworóg podziękował organizatorom biegu, Panu Arturowi Konfederak, Piotrowi Gwóźdź i Adrianowi Król, którzy – to trzeba przyznać – wyko-

nali ogromną pracę a co więcej, dzięki nim oraz licznemu gronu wolontariuszy w dniu zawodów wszystko przebiegało jak w szwajcarskim zegarku. Organizacja na medal!

Na zakończenie pośród wszystkich uczestników rozlosowano nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów maratonu.

Zapraszamy do obejrzenia obszernej fotorelacji z tego sympatycznego wydarzenia na naszej stronie WWW.

Wystrzałowy Dzień Dziecka

W piątek, 30-go maja Szkoła Podstawowa w Tworogu zorganizowała Dzień Dziecka. Zapewne wielu dorosłych pamięta jeszcze czasy, gdy w tym dniu łączono Dzień Dziecka i Dzień Sportu. Więc mamy taką informację: żałujcie, że już ukończyliście szkołę.

Na płycie boiska przy Szkole Podstawowej w Tworogu było... prawie wszystko, co może służyć dobrej zabawie i pożytecznemu spędzeniu czasu całą rodziną. Całość obyla się w stylu Piknik Country, w westernowej stylizacji i z tematycznymi zabawami. Wydarzenie zorganizowano z niezwykłym rozmachem, przy czynnym udziale całej kadry dydaktycznej. Przy czym na pierwszy rzut oka nie wszystkich nauczycieli (łącznie z Panią Dyrektorką, Katarzyną Mika) można było rozpoznać w kowbojskich butach, kamizelkach lub kapeluszach. Zaznaczyć trzeba, że wszystko odbyło się w profesjonalnej oprawie muzycznej z prowadzeniem animacji, konkursów i zabaw.

Na zielonej murawie ścigano się konno na torze z przeszkodami. Co prawda konie były symboliczne, ale wcale nie wpływało to na poziom sportowy wyścigów ani temperaturę emocji. Kolejne wyzwanie to bieg w worku, połączony z rzutem kapeluszem kowbojskim na celność. Wcale niełatwa to sztuka. Nasi mistrzowie łucznictwa, Marcin i Filip, zorganizowali szkółkę, gdzie można było spróbować swoich sił w strzelaniu z łuku. Dzieci mogły umalować twarze, włosy, dopiąć fantazyjne warkocze. Było stanowisko z kilkunastoma grammi planszowymi, zręcznościowymi w

WYDARZENIA

formacie małych stolików. Wspaniałą pomysł, który – jak widać było z frekwencji - przypadł do gustu również rodzicom.

Uczniowie Centrum Kształcenia Rolniczego z Nakła Śląskiego



przygotowali... stanowisko do dojenia krowy. Łącznie z krową naturalnej wielkości! Kolejka chętnych do dojenia krowy była tylko o kilka osób mniejsza od kolejki po watę cukrową. Na przygotowanych tłach można było zrobić rodzinne zdjęcie w westernowej scenerii lub zafundować sobie zdjęcie z własnym wizerunkiem w charakterze poszukiwanego bandyty.

Była, co oczywiste, straż pożarna i policja. Tyle, że w nietypowej roli. Bowierny bojowy wóz pożarniczy służył jako eksponat do zwiedzania (swoją drogą, ciekawe czy strażacy doliczyli się sprzętu, po przejściu przez wnętrze wozu co najmniej kilkudziesięciu ciekawskich). Zaś policyjny samochód stał otworem dla chętnych do zrobienia sobie zdjęcia za jego kierownicą i dotknięcia wszystkiego co było w zasięgu ręki, łącznie z przyciskami do uruchomienia kogutów na dachu oraz przeraźliwej syreny policyjnej. Policjanci musieli mieć naprawdę porządną akumulator, bo błyski i wycie syreny rozlegały się praktycznie przez cały czas. Drużyny strażackie z Kotów i Świniowic przeprowadziły całkiem profesjonalne szkolenie młodych strażaków z zakresu musztry i działań bojowych. Był tor przeszkód, rozwijanie i łączenie węży, wiązanie węzłów, rozpoznawanie elementów sprzętu pożarniczego. Zapał adeptów daje pewność co do ich skuteczności w przyszłości. Chętni mogli sprawdzić swoją celność usiłując trafić strumieniem wody do celu. Przy czym nawet nasz reporter musiał uciekać z pola rażenia, bo z tą celnością było różnie. Ponieważ pik-

nik trwał kilka godzin, przy tej ilości ruchu i emocji należało dzieciakom zapewnić odpowiednią dawkę kalorii. Były więc stanowiska z grillowanymi kiełbaskami, słodkimi wypiekami domowej roboty, napojami. A wszystko przy czynnym udziale rodziców, w charakterze kucharzy, kelnerów i sprzedawców.

Znalazło się też miejsce na przeprowadzenie akcji charytatywnej na rzecz dzieci z Syrii, zorganizowanej przez uczniów starszych klas.

Można było popróbować sił w malowaniu na drewnie, układaniu koralików, w puszczeniu baniek mydlanych, w rzutach na celność. Ze względów bezpieczeństwa, zamiast rewolwerów były plastikowe piłeczki. Asfaltowa płyta boiska do piłki ręcznej zamieniła się w fantastyczną wizję wakacyjnych marzeń, które dzieci wyczarowały kolorowymi kałkami kredy.

Na stanowisko ratowniczym dzieci uczyły się udzielania pierwszej pomocy, poznawały sprzęt ratowniczy. Same służyły za symulantów ofiar wypadku motocyklowego a ich koledzy udzielali pomocy – wszystko pod okiem zawodowego ratownika. Podobno od nadmiaru głowa nie boli, ale widać było że dzieci miały nieraz ochotę się rozdwoić, aby zakosztować wszystkich atrakcji. Taki Dzień Dziecka pozostanie w pamięci na bardzo, bardzo długo. I proszę nam wierzyć – nie tylko w pamięci dzieci...



Ogromne wyrazy uznania dla całej kadry nauczycielskiej z Panią Dyrektorem na czele. Polot, fantazja i precyzyjna organizacja, poparte ogromem pracy związanej z przygotowaniem stanowisk dały niezwykle efekt. Szczerze mówiąc, na palcach jednej ręki można było policzyć młodych ludzi ze smartfonem w ręce. Po prostu były ciekawsze rzeczy...

Polski Forrest Gump

W poniedziałek, 26 maja po raz kolejny mieliśmy przyjemność gościć u nas Tomasza Sobanie, biegacza ekstremalnego, autora książek, podróżnika ale przede wszystkim niezwykle młodego człowieka.

Podczas spotkania z młodzieżą szkolną w Gminnym Ośrodku Kultury w Tworogu, Tomek opowiadał o swoim biegu przez Stany Zjednoczone. Jego ekstremalny bieg przez kontynent trwał 139 dni w trakcie których przebiegł on 125 maratonów co łącznie dało wynik 5250 kilometrów. Już w trakcie tego niesamowitego wyczynu zaczęto mówić o nim polski Forrest Gump.

Mimo swojego młodego wieku Tomek ma na swoim koncie sporo wypraw między innymi z Polski do Rzymu gdzie spotkał się z papieżem Franciszkiem.



Każdej jego wyprawie towarzyszy zawsze cel charytatywny, Tomasz spełniając swoje sportowe marzenia pomaga innym. Podczas poniedziałkowego spotkania z pasją opowiadał o swojej wyprawie, przygotowaniach do niej, radzeniu sobie z problemami jakie napotkał po drodze i o tym, że niemożliwe nie istnieje. To niezwykle inspirujące spotkanie zostanie z nami na długo.

Dziękujemy Tomkowi za podzielenie się z nami swoją historią i już czekamy na następne relacje z wypraw.

Tomek jest również autorem kilku książek, które możecie wypożyczyć w Gminnej Bibliotece Publicznej w Tworogu: „Speculo”, „Nowy Świt” i „7 dni i 300 km biegu. Opowieść 19-latka”. Polecamy!

tekst i zdjęcia: strona WWW GOK Tworóg

RÓŻNOŚCI

20 maja w hali COSiR-u w Miasteczku Śląskim odbył się letni egzamin na stopnie uczniowskie w Kyokushin Karate Kenbukai Polskiej Federacji Kyokushin Karate. Egzaminował Sensei Sylwester Świder 4 dan Kyokushin. Do egzaminu przystąpiło około 80 ćwiczących w tym 23 zawodników działającej przy Gminnym Ośrodku w Tworogu Akademii Sportu DESHI.

Egzamin był trudny, Sensei Sylwester jest wymagającym egzaminatorem, trwał ponad godzinę dla osób zdających na niższe stopnie i 2,5 godziny dla osób zdających na wyższe stopnie kyu. Wszyscy DESHI zaliczyli Test Kyu - Egzamin pozytywnie.



Wiosna w pełni, nasi wędkarze notują już kolejne sukcesy.

11-go maja odbyły się Drużynowe Mistrzostwa Kadetów VIII Rejonu PZW Okręgu w Katowicach. Zawody zorganizowało Koło PZW 72 Zamet. Zawody miały charakter drużynowy. Drużyna składa się z trzech osób, które łowiły w odrębnych sektorach.

Nasze Koło reprezentowali: Dominik, Wiktor oraz Bartek. Nasza drużyna zdobyła 10 punktów, które pozwoliło zająć 2 miejsce w całych zawodach oraz uzyskać klasyfikację na Mistrzostwa Okręgu.

Z kolei w niedzielę 25 maja odbył się Finał Drużynowy Młodzieży U16 Kół PZW w Katowicach w dyscyplinie spławikowej, organizowany przez Okręgową Komisję ds. Młodzieży Okręgu PZW w Katowicach oraz koło PZW nr 100 w Siemianowicach Śl. Zawody odbyły się na zbiorniku Rzęsa w Siemianowicach Śląskich. Miło nam poinformować, że nasza drużyna w składzie: Bartek Noglik, Dominik Łysik i Wiktor Wódke zdobyła 6 te miejsce. Jest to spory sukces naszych chłopaków i KW 116 Brynek, bo wiem Okręg PZW w Katowicach zrzesza około 100 lokalnych Kół Wędkarskich. Z nich, w drodze eliminacji, wyłoniono 15 drużyn biorących udział w Finale Drużynowym. Ponadto Dominik Łysik zdobył indywidualnie 3 miejsce w swoim sektorze. Gratulujemy!



W dniu 22 maja 2025r. członkowie Klubu Senior+ z Nowej Wsi Tworoskiej zorganizowali „Majówkę” w Stodole w Brynku. Skorzystali z gościnności Nadleśnictwa Brynek i od godziny 15.00 biesiadowali w wyremontowanej Stodole. Pogoda niestety nie dopisała, padał deszcz, więc nie odbył się planowany spacer po „Ścieżce Edukacyjnej”. Natomiast Leśniczy z Nowej Wsi Tworoskiej pan Maciej Hulbój pięknie opowiedział o swojej pracy i zmianach jakie nastąpiły ostatnio w zarządzaniu polskimi lasami. Zachęcił do spacerów po okolicznych lasach, szczególnie do odwiedzenia pięknych leśnych łąk w leśnictwie Nowa Wieś Tworoska. Można tam podziwiać rośliny nie spotykane w innych rejonach. Następnie były pytania z naszej strony - na wszystkie otrzymaliśmy wyczerpujące odpowiedzi. Dowiedzieliśmy się też sporo szczegółów dotyczących remontu w Stodole. Po prelekcji wszyscy częstowali się upieczonymi kielbaskami i rozmawiali w mniejszych grupach. Panowała bardzo miła atmosfera. Na zakończenie zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie. Mimo niesprzyjającej aury „Majówka” się udała.



tekst i zdjęcia: Natalia Frączek

NAGROBKI

Herman Mazur

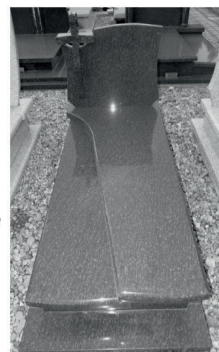
ul. Wiejska 24

42-690 Nowa Wieś Tw.

tel. (32) 284-66-71

nagrobkimazur@gmail.com

www.nagrobkimazur.ugu.pl



Oferujemy:

- * nagrobki granitowe od 3900 zł
- * akcesoria nagrobkowe
- * liternictwo - kute, piaskowane
- * stopnie schodów, parapety i blaty
- * granitowe stoły ogrodowe

WYPRZEDAŻ NAGROBKÓW

1. Zakończyły się prace związane z realizacją zadania pn. „Wykonaniem prac remontowo- konserwatorskich przy budynku mieszkalnym zlokalizowanym przy ul. Słowackiego 12 w Tworogu”. Na realizację zadania uzyskano dofinansowanie ze środków Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

2. Informujemy, że rozpoczynają się prace związane z realizacją zadania pn. „Wykonanie prac remontowo-konserwatorskich przy budynku mieszkalnym zlokalizowanym przy ul. Składowej 6 w Boruszowicach”. W ramach inwestycji planuje się remont pokrycia dachowego wraz z remontem kominów, obróbek blacharskich oraz instalacji odgromowej w budynku. Na realizację zadania uzyskano dofinansowanie ze środków Rządowego Programu Odbudowy Zabytków w kwocie 209 285,00 zł. Całkowity koszt zadania 576 900,00 zł.

3. Trwają prace związane z remontem ulicy Karola Miarki w Tworogu. Remont realizuje firma wyłoniona w przetargu Ols Sp. z o.o. Sp.K. z Lublińca. Zgodnie z podpisaną umową zadanie powinno zostać zakończone w sierpniu br. Na realizację zadania Gmina pozyskała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w kwocie 700 255,00 zł.

4. Trwa nabór deklaracji udziału w projekcie grantowym „Rozwój energetyki rozproszonej opartej o odnawialne źródła energii na terenie Gminy Tworóg”

Nabór deklaracji będzie trwał do dnia 11.06.2025 r. Deklaracje można składać w siedzibie Urzędu Gminy Tworóg, ul. Zamkowa 16 w godzinach pracy urzędu. W ramach projek-

tu można uzyskać dofinansowanie (grant) na:

- dostawę i montaż pomp ciepła do c.o. oraz c.w.u lub do c.o. (max. kwota grantu 25 000,00 zł)

- dostawa i montaż instalacji fotowoltaicznej z systemem monitorowania oraz magazynem energii elektrycznej (max. kwota grantu 32 000,00 zł, w tym na instalację fotowoltaiczną 12 000,00 zł, na magazyn energii 20 000,00 zł)

- dostawa i montaż magazynów energii montowanych do już istniejących instalacji fotowoltaicznych na magazyn energii (max. kwota grantu 20 000,00 zł)

Projekt jest skierowany do osób fizycznych będących właścicielami lub współwłaścicielami budynków mieszkalnych położonych na terenie Gminy Tworóg (na których ma być wykonana instalacja OZE).

Deklarację może złożyć każda osoba fizyczna będących właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego spełniającego wymagania regulaminu natomiast wnioskodawcy, u których występuje wielodzietność w rodzinie, niepełnosprawność lub rodzina otrzymuje dodatek/dofinansowanie do energii/opał mogą otrzymać dodatkowe punkty podczas oceny wniosku.

Informacji o projekcie można uzyskać pod numerem telefonu : 519 589 648

e-mail: a.piechuta@persem.pl lub inwestycje@persem.pl

Regulamin realizacji projektu oraz druk deklaracji udziału w projekcie dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Gminy Tworóg oraz w siedzibie Urzędu (pokój 111, I piętro).



Naturalmed

centrum rehabilitacji i odnowy biologicznej
Marek Żurek

Profesjonalizm z natury

Marzysz o gładkiej, jędrnej skórze i smukłej sylwetce?

U nas jest to możliwe! Przyjdź i przekonaj się, jakie działanie mają **PAKIETY WIOSENNE**

- ✓ 10× endermologia klasyczna + 10× lipolaser za jedyne **1800 zł (2200zł)**
- ✓ 8× endermologia klasyczna + 6× lipolaser za jedyne **1400 zł**
- ✓ 5× masaż Kobido/Hadado za jedyne **1000 zł (1250zł)**
- ✓ do każdego pakietu z endermologią otrzymasz **ubranie do zabiegu GRATIS!**

Zadzwoń i dowiedz się więcej

Ilość miejsc jest ograniczona, a oferta obowiązuje tylko do 31 maja 2025 roku.



ul. Starotarnowska 76B
42-680 Tarnowskie Góry (Opatowice)

T: +48 661 433 742 (repcja)
T: +48 601 480 751

www.naturalmedtg.pl

